

**PODKARPACKIE** Jeżeli nie zagospodarujemy koronarografu, dostaną go Ukraińcy

# Szpitala, weźcie bezcenną aparaturę!

**Ewa Kurzyńska**  
e.kurzynska@gcnoviny.pl

Jest wart 3 mln zł i może uratować życie wielu ludzi. Chodzi o koronarograf, który darczyńca chciał przekazać szpitalowi w naszym regionie, ale spotkał się z odmową.

**K**oronarografy stanowią podstawowe wyposażenie pracowni hemodynamiki, gdzie ratuje się życie chorym po zawałach lub nim zagrożonym. W regionie działają dwa takie aparaty - w Rzeszowie i Przemyślu. Pacjentów jest tylu, że w kolejce na zabieg trzeba czekać nawet rok.

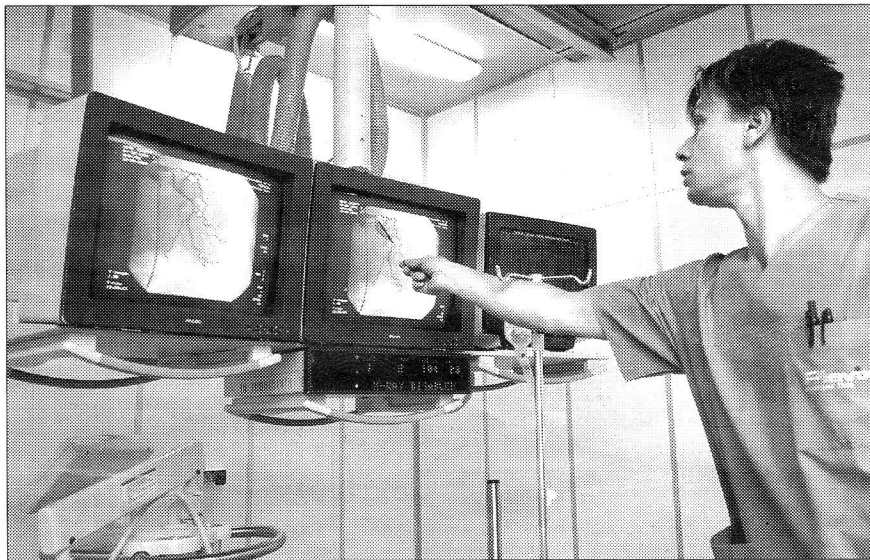
- Czekałem 7 miesięcy - mówi Adam Szpunar z Łańcuta, pacjent Oddziału Kardiologii w Szpitalu Wojewódzkim nr 2 w Rzeszowie. - Czekałbym jeszcze dłużej, bo termin miałem na styczeń. Jednak stan mojego zdrowia się pogorszył i szybciej trafiłem na stół.

## Sprzęt wystarczy tylko przywieźć

Dla pacjentów takich jak pan Adam szansą na krótsze oczekiwanie jest uruchomienie dodatkowego aparatu. Urządzenie chce przekazać nam jeden z francuskich szpitali.

- Aparatura jest warta ok. 3 mln zł. Choć używana, jest w dobrym stanie. Może z powodzeniem służyć pacjentom - mówi Marcin Dybowski, były asystent zmarłego eurodeputowanego Filipa Adwenta, który kontynuuje akcję sprowadzania sprzętu dla Podkarpacia.

Na razie żaden szpital z regionu, do którego zwrócili się darczyńcy, nie zdecydował się przyjąć koronarografu. - Zaoferowaliśmy to m.in. lecznicom w Brzozowie, Sanoku i Jarosławiu. Odmówili, tłumacząc się brakiem kadry, odpowiednich pomieszczeń czy pienię-



**Starszy technik Konrad Zbrocki obsługuje koronarograf działający w pracowni hemodynamiki w rzeszowskim Szpitalu Wojewódzkim nr 2. Gdyby pracowało jeszcze jedno takie urządzenie, ponad 400-osobowa kolejka mogłaby być krótsza.**

dzy - tłumaczy Krzysztof Witko, jeden z organizatorów akcji.

## Jak nie do nas, to na Ukrainę

Czas nagli. Jeżeli koronarograf nie zostanie zabrany do końca września, Francuzi przekazają go do innego kraju.

- Zastanawiamy się, czy nie wysłać sprzętu na Ukrainę. Jak nie znajdzie się szpital na Podkarpaciu, będziemy do tego zmuszeni - mówi Marcin Dybowski.

Nowiny postanowiły sprawdzić, czy znajdują się chętni na koronarograf. W Przemyślu

przyznają, że drugi aparat będzie niezbędny dopiero za jakiś czas. Natomiast w Rzeszowie urządzenie mogłoby zacząć działać nawet za miesiąc.

- Mamy przygotowane pomieszczenia i świetnych lekarzy. Koronarograf bardzo by się przydał, bo w przyszłym roku rusza w szpitalu kardiologia - mówi Janusz Solarz, szef rzeszowskiej „dwójki”. - Gdyby sprzęt trafił do nas, skorzystaliby mieszkańcy całego regionu. W kolejce na zabiegi czekają chorzy z całego Podkarpacia.

Do sprawy powrócimy.